Nr. 258 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 8 listopada 1929 | Rok XII

DZIENNIK LU[...]Y
ORGAN P[...]STYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł ?·00
z dostawą do domu ... „ 5·50
na prowincji .... „ 5·50
za granicą .... „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w ... Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

30 konfiskata „Dziennika Ludowego".

Wczorajszy »Dziennik Ludowy« został skonfiskowany za artykuły pt.: 1) **„Odpowiedź Marszałka Daszyńskiego"** od słów »list ten podajemy« do słów »zostały skonfiskowane«, 2) **Głosy prasy o zajściach w Sejmie"** w całości, 3) **„To i owo"** od słów »Praca dziennikarska idzie« do słów »wyrażam najgłębszą cześć«.

31 konfiskata „Dziennika Ludowego".

„Dziennik Ludowy" Nr. 257 z 7/XI. 1929 został skonfiskowany z powodu artykułów pt. 1) Na str. 1. tytuł **„Wielkie manifestacje w obronie demokracji i wolności"** (nagłówek), 2) na str. 9-tej tytuł »Wielkie manifestacje w obronie demokracji i wolności« (nagłówek), 3) »Manifestacje we Lwowie« w całości, 4) **„Wielkie demonstracje w Borysławiu"** w całości wraz z tytułem.

Najw. Izba Kontroli Państwa odmawia zatwierdzenia przekroczeń budżetow.

Potężna demonstracja strejkowa górników

WARSZAWA, 6. 11. (tel. wł.). Wczoraj trwał przez cały dzień strejk demonstracyjny w górnictwie trzech Zagłębi węglowych oraz w hutnictwie Górnego Śląska. Na Górnym Śląsku stanęły wszystkie kopalnie i huty. Do kopalni jechała jedynie obserwacja za legitymacjami związkowemi. Również strejk był zupełny w Zagłębiu Krakowskiem, m. in. stanęła też całkowicie kopalnia pod nazwą „Piłsudski".

W Zagłębiu Dąbrowskiem stanęło całkowicie 10 kopalń a 7 częściowo. W tych 7 kopalniach większość robotników stanowią komuniści, którzy prowadzili wytężoną agitację przeciw strejkowi.

Tak zwana „Federacja Pracy" kolportowała odezwy przeciw strejkowi w Zagłębiach Górnego Śląska i Krakowskiem. Ale właśnie tam — ani jedna kopalnia, ani jedna huta nie załamała się.

Co do komunistów — to wystąpili oni oficjalnie jako zwolennicy wszelkiej dyktatury. Agitując przeciw strejkowi wydali okólnik do swoich mężów zaufania, w którym nawołują, by robotnicy nie przystępowali do akcji, gdyż strejk proklamowany jest przez P. P. S., a P. P. S. ma na celu utrwalenie demokracji. Demokracja zaś, według komunistów „jest zaporą do zdobycia władzy przez proletarjat".

Dalej czytamy w tym arcyciekawym okólniku, że nie należy się obawiać dyktatury Piłsudskiego, bo może ona być tylko przejściową... Po upadku jej bowiem nastąpi dyktatura proletarjatu.

Komunistom chodzi przedewszystkiem o zlikwidowanie PPS. Jest to bardzo cenne wyznanie wiary partji komunistycznej.

Przebieg strejku według sprawozdania Ag. Wsch.

WARSZAWA, 6-go 11. (A. W.). Jednodniowy strejk protestacyjny na Górnym Śląsku w dniu 6 bm. objął ogółem 90 proc. górników. Przy pracy pozostali jedynie robotnicy, stanowiący niezbędną obsługę pomp i maszyn. — W hutach żelaznych strejk objął 80 proc. ogółu robotników. Huty metalowe wszystkie przerwały pracę, za wyjątkiem Huty w Chropaczowie i Huty Gieschego w Katowicach.

W Zagłębiu Dąbrowskiem strejk objął jedynie Hutę Koszelewskiego, w Dąbrowie Górniczej, w Zagłębiu chrzanowskiem strejk objął około 50 proc. robotników. Przebieg strejku zupełnie spokojny.

7 ZABITYCH W KATASTROFIE SAMOLOTOWEJ.

LONDYN, 6. 11. (Pat). Samolot niemiecki, który odleciał z Croydon dziś rano o godz. 9.44 w kierunku Amsterdamu i Berlina, spadł. ogarnięty płomieniami w Surrey. Z pośród 8 osób, jadących samolotem, to jest 4 członków załogi i 4 pasażerów, 7 zostało zabitych, jedna, jak się zdaje, ocalała.

Po odroczeniu Sejmu.

Po raz pierwszy w dziejach parlamentu Polski Niepodległej zaszedł onegdaj fakt odroczenia sesji sejmu przez Prezydenta Rzpltej. Skoncentrowana na dzień ten opinja całego państwa została zaskoczona i zdumiona. Zdawałoby się, iż nic nie przeszkodzi w rozpoczęciu wyjątkowo ważkich, bodaj historycznych obrad parlamentu. Innego jednak zdania były czynniki, które dziś rządzą państwem.

Po pamiętnych wypadkach czwartkowych w sejmie prasa sanacyjna nie szczędziła słów oburzenia tow. marsz. Daszyńskiemu, przypisując mu świadome tamowanie prac budżetowych, koniecznych dla państwa. Nie przeszkadza to dziś wcale prasie tej zachwycać się naprzemian odroczeniem sejmu.

Żyjemy w okresie rekordów. Po siedmiu miesiącach przymusowego bezrobocia dodano sejmowi na dobitkę jeszcze jeden miesiąc. Posłowie innych państw gotowi wnet zazdrościć swoim kolegom polskim...

Pierwszy dzień nowych wakacyj przyniósł mowę pułk. Sławka, wskazującą na konieczność zmiany konstytucji oraz propagandy w tym kierunku wśród społeczeństwa.

Dotychczasowa propaganda „konstytucyjna“ posłów z Be-Be przyniosła zupełne fiasco. Szereg odbytych w tym celu zgromadzeń i wieców zakończył się sromotną klęską. Okazuje się, iż hasła te łatwo głosić pułk. Sławkowi, wśród posłów z Be-Be, ale bardzo trudno przeprowadzać to posłom tym w społeczeństwie, którym przeciwstawia się na każdym kroku.

W tymże dniu odbył posiedzenie ZPPS., który stwierdził, że „odroczenie sesji parlamentarnej oznacza uchylenie się kierowników pomajowego systemu rządzenia od kontroli politycznej sejmu“.

Jaki będzie przebieg wypadków po miesiącu, co się stanie z sejmem — nie wiadomo. Dziś formalnie istnieje jeszcze przez jeden miesiąc na papierze i w djetach poselskich.

Miesiąc czasu do ewentualnego zwołania sejmu nie może być dla społeczeństwa okresem wyczekiwania zmiany na lepsze, ale okresem wytężonej pracy w kierunku wzmocnienia wszystkich sił, grupujących się pod sztandarem demokracji. Mózgi i dusze chłopa i robotnika musi przeniknąć pełna świadomość groźby wiszącej nad państwem w postaci projektu konstytucyjnego Be-Be. — Siła społeczeństwa, siła klasy pracującej leży w solidarności, której żadna siła złamać nie potrafi. — Ostatnie wypadki w życiu politycznem solidarność tą tworzą w cudowny wprost sposób.

Proces uświadomiania społeczeństwa odbywa się obecnie w szybkiem tempie. Pojęcie, znaczenie i doniosłość demokracji i jej haseł szerokie masy przyswajają sobie instynktem samozachowawczym. Klasa pracująca reaguje psychicznie, czując konieczność zmiany obecnej rzeczywistości. Już sam ten fakt stanowi pewność zwycięstwa. Powszechny nastrój w całej Polsce wskazuje, iż masy zrezygnowały z roli biernego widza, stając w obronie swoich praw, które w sumie wyrażają się w konieczności utrzymania za wszelką cenę demokracji w państwie. Lekceważenie tych nastrojów przeciwko zamysłom sanacyjnym byłoby lekkomyślnością o niedających się dzić przewidzieć skutkach.

OSYP DYMOW.

5)

Pomyłka.

(Ciąg dalszy).

— Przysięgam, — odezwałem się nieco zastraszony.

— A na co przysięgniesz? Przysięgnij na grób twojej matki.

— Moja matka, żyje jeszcze.

— To nie szkodzi. Tem pewniej dotrzymasz swej przysięgi. A więc na grób twej matki.

Złożyłem przysięgę. Wówczas Kostja rzekł cicho:

— Postanowiłem zakraść się do klasy, wziąć katalog i poprawić notę. Za to czekają mię galery...

Zadrżałem. Nigdy nie przyszło mi coś podobnego na myśl.

— A gdy się dowiedzą? — spytałem.

— Nie mogą się dowiedzieć. Katalog znajduje się w sali konferencyjnej, w szafce, której nie zamykają. Klucz wisi u dozorcy domu. Po obiedzie, możnaby spróbować... możnaby...

Naraz zauważyłem, że płacze. Ja również miałem łzy w oczach.

— Kostja, mój drogi — odezwałem się — nie rób tego. Wyślą cię na galery, gdzie zmarniejesz. Ja mam inny plan.

— Jaki?

— Wiesz, że Daniel Pfastowicz jest zakochany w siostrze Szadurskiego?

— Tak jest... zawsze nosi przy sobie jej fotografję.

— On się z nią ożeni. Wiem to i radzę ci prosić Szadurskiego, ażeby zwrócił się do swej siostry, ażeby znowu ona prosiła Daniela Pfastowicza, żeby...

Kostja przestał płakać i spojrzał na mnie z uwagą.

— Nie — szepnął — to nie uchodzi.

— Dlaczego nie? Szadurski jest dobrym chłopcem i z pewnością...

— Nie trzeba szukać pomocy u kobiet... to poniża. Czytałem, że to jest poniżające.

Miałem wrażenie, że mówi prawdę, i że ja też coś podobnego czytałem, czy słyszałem.

W smutnym nastroju przechadzaliśmy się dalej.

— Kostja — przemówiłem nagle — powiem ci coś, ale i ty musisz przysiądz...

A skoro przysiągł mi na grób matki, wyznałem mu ledwie dosłyszalnym głosem:

— Kocham się w siostrze Szadurskiego, ale bez wzajemności. Ona wyjdzie za Daniela Pfastowicza...

III.

Byłem odtąd związany z Sakhelskim bardzo poważną przysięgą, a to zobowiązywało. Do czego? Nie wiedziałem, w każdym razie do czegoś tajemniczego. Zaproponowałem Sakhelskiemu, abyśmy odtąd spotykali się zamaskowani, lecz on odrzucił mój projekt. Upierałem się jednak przy haśle. Spotykaliśmy się za miastem w lasku. Zbliżanie się ciepłych dni umożliwiało nam częste spacery. Przychodziłem zwykle pierwszy na oznaczone miejsce, przy ławce, naprzeciw dębu. Tutaj czekałem. Gdy Sakhelski ukazywał się w dali, przybierałem jak najobojętniejszą minę... niby że jestem tutaj całkiem przypadkowo. On nie poznawał mnie, ani ja jego.

(C. d. n.)

Wychowanie czy deprawacja?

W „Robotniku“ z dnia 5. b. m. Nr. 318, czytamy:

Prof. Krzyżanowski, poseł z BB. referował na wiecu „sanacyjnym“ w Krakowie, i wygłosił sobie takie „zdańko“ (według doniesień telefonicznych):

„Obecny sejm należy rozwiązać, nie przeprowadzać nowych wyborów, a w ten sposób stworzyć nowe warunki, dla wychowania społeczeństwa“.

Bardzo ciekawe zdanie! Widocznie p. profesor sądzi, że dla „wychowania“ społeczeństwa najkorzystniejszem jest... *złamanie konstytucji*; że dla „wychowania społeczeństwa, najlepszą atmosferą jest — *bezprawie*.

Oto do czego „dogadał się“ BB-kowy profesor i referent generalny budżetu państwa. Profesor-ekonomista i *prawnik*, propaguje łamanie podstaw prawnych państwa — dla „wychowania“ społeczeństwa. O jakiem „wychowaniu“ mowa? chyba nie o fizycznem, lub religijnem, lecz o społecznem, prawniczem. Czy potrzebuje nasze społeczeństwo *takiego* wychowania? Bezsprzecznie potrzebuje bo 1) Państwo jest młode; 2) polityczna kultura mas nie jest wysoka; 3) przebywanie pod władzą caratu — chyba nikogo poszanowania Konstytucji i prawa wogóle nie nauczyło; a zatem wychowanie w duchu prawa, Konstytucji, praworządności jest potrzebne. Jakże p. profesor — wychowawca, chce „wychować“ w duchu prawa? Przez *łamanie podstawowego prawa* a mówiąc nawiasem, — prawa nie narzuconego przez zaborców, lecz swobodnie ułożonego dla siebie przez zmartwychwstałą Polskę?

Tak pojmuje p. profesor Krzyżanowski „wychowanie“ społeczeństwa. Niegdyś krakowski konserwatywny „Czas“ podziwiał angielskich konserwatystów, ich *praworządność*, ich konserwatywny *legalizm*; prof. Krzyżanowski jest gorliwym „czasownikiem“. Ale o angielskim konserwatyzmie p. Krzyżanowski już zapomniał! Brudna fala faszystowskiego prądu zalała go. *Zamiast legalizmu* i „konserwowania“ p. Krzyżanowski — odwrotnie — chce niszczyć i *łamać prawo*. Dobrze przynajmniej, że nie „kości“, jak jego „szef“ klubowy! Coprawda łamanie konstytucji bez „kości“ chyba się nie obejdzie — to profesor dobrze rozumie...

Dla celów „wychowawczych“! Jak się „wychowa“ społeczeństwo przy perjodycznem — co 3 lata? — łamaniu Konstytucji? — zobaczymy. Ale jak „wychowano“ samego p. profesora — to już dzisiaj jest — jasnem. Z legalisty zrobiono *zamachowca*, dla którego łamanie prawa jest niemal chlebem codziennym, jest „A. B. C.“ „wychowania“.

„Wychowano“ p Krzyżanowskiego w sprzeczności nie tylko z prawem ale nawet... z samym — p. Krzyżanowskim. I to — nie wczorajszym, lecz nawet dzisiejszym. Przed kilkoma tygodniami wydał prof. Krzyżanowski w Krakowie rozprawkę p. t.: „Polska konjunktura gospodarcza“. Broni tam wysokich cen, wielkich zysków i t. p., mniejsza o to, najbardziej troska się tam o ciężką sytuację gospodarczą w Polsce i na str. 43 powiada:

„Jeśli rząd i społeczeństwo potrafją uniknąć zbyt gwałtownych wewnętrznych wstrząsów politycznych... wówczas nadejdzie wkrótce chwila, w której rozpocznie się stopniowy zwrot na lepsze w rozwoju konjunktury gospodarczej“.

Wcale roztropnie powiedziane. Powiedz to pan, panie profesorze, swemu szefowi od „łamania kości“ i nawet samemu szefowi szefa! Wychowaj pan ich w niechęci do „wstrząsów“. Powiedz im parę słów o gospodarczych skutkach „wstrząsów“!

Teraz opuścimy p. Krzyżanowskiego. Interesuje on nas jako ilustracja — jako ilustracja właśnie „wychowawczych“ metod „sanacji“.

Demokracja jest wolnością i stąd wielkie i głębokie dodatnie skutki *wychowawcze*. Jednostka rośnie i krzepnie pod kontrolą, wśród krytyki, stąd poczucie *odpowiedzialności*, Czy ilustrować tę rzecz znaną powszechnie przykładem n. p. *Anglji*, jej charakterami, jej siłą moralną, jej wytrwałością, jej zadziwiającą wewnętrzną potęgą pasńtwową? Czy mamy tu opowiadać, jak odwrotnie — w Rosji carskiej karlały charaktery, jak wyrastał obłudny, znikczemniały „czynownik“ i zdeprawowany „obywatel“? Nie „obywatel“ zersztą, lecz „poddany“...

Rzeczy to zbyt dobrze znane. *Gdzie niema wolności*, gdzie u góry rozpiera się wszechwładna jednostka, gdzie kwitnie dyktatura, — *tam tworzy się klika*; nie partja, nie korporacja, lecz klika — posłusznych sług, wiernych wykonawców, bezkrytycznych lizuniów, gotowych na wszystko karjerowiczów. Takie społeczeństwo zaczyna próchnieć, gnić — od rdzenia poczynając. Gnije — aż jakaś burza (jak wojna to uczyniła z Rosją carską) nagle zwali „potężnie“ wyglądający pień...

Jakież mogą być „wychowawcze“ wartości takiego stanu rzeczy? Zamiast wychowywania obywatela w atmosferze wolności, rozwija się *deprawacja*. Bez wolności i odpowiedzialności rosną „karły“, zaplute karły niezdolne do odpowiedzialności bez charakteru, bez odwagi cywilnej. Muszą bowiem ślepo słuchać kliki; bez „protegi“ w klice ani rusz; muszą starać się dzień i noc obnosić się ze swą czołobitnością, uniżonością, zaprzaństwem. Takie to cnoty zaiste zaplutych pańską śliną „karłów“ „wychowują“ rządy kliki.

I demokracja może mieć swych korupcjonistów, zwłaszcza przy ustroju kapitalistycznym. Ale swą *własną krytyką usuwa tę korupcję*, niszczy chorobę. A rządy kliki muszą doprowadzać *do powszechnej korupcji*. Kto bowiem usunie korupcję? Kruk krukowi a „karzeł“ „karłowi“ oka nie wykole.

Rządy „kliki“ są zorganizowaną deprawacją. „Poddanego“ — obłudnie wiernego — klika może „wychować“. OBYWATELA — nigdy!

Mimo to profesor (!) „sanacyjny“ świeżo „wychowany i przeszkolony przez „sanację“, poleca — jako najlepszy środek „pedagogiczny“ dla obywateli — łamanie prawa, deptanie Konstytucji, niszczenie własnych polskich ustaw! Uczy łamać, a boi się „wstrząsów“....

Tymczasem od „zorganizowanej deprawacji“ najbliżej właśnie do — „wstrząsu“!

Kazimierz Czapiński.

Z okazji 25-lecia walki z caratem na pl. Grzybowskim w Warszawie w niedzielę 10 b. m. o godzinie 11-tej przedpołudniem na pl. Gosiewskiego

Uroczysta Manifestacja

potem pochód ulicami miasta pod Teatr Wielki.

Wieczorem o 6-tej w lokalu naszym ul. Rutowskiego 23 II p.

Uroczysta Akademja

z bogatym programem muzyczno-wokalnym.

Uchwały Str. Chłopskiego.

WARSZAWA, 6. 11. (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Klubu Str. Chłopskiego. Przewodniczył poseł Dąbski. Po referatach i dyskusjach uchwalono jednogłośnie rezolucję, która na wstępie wyraża marsz. tow. Daszyńskiemu wdzięczność za męską, stanowczą i szacunku godną obronę praw i honoru Sejmu.

Rezolucja stwierdza, że rząd uniemożliwił Sejmowi pracę budżetową, kontrolę gospodarki pieniężnej rządu oraz zakończenie sprawy p. Czechowicza, że wreszcie rząd tylko o 30 dni odroczył votum nieufności dla siebie.

Klub Str. Chłopskiego stwierdza w końcu konieczność połączenia Str. Chłopsk., „Wyzwolenia" i „Piasta" w jedno stronnictwo, któreby skonsolidowało ruch ludowy w mur granitowy, o który rozbiją się samowładcze zapędy „sanacji".

Najwyższa Izba Kontroli odmawia zatwierdzenia przekroczeń budżetowych.

WARSZAWA, 6. 11. (tel. wł.). Ogłoszone zostały uwagi Najwyższej Izby kontroli Państwa o zamknięciach rachunkowych państwa i o wykonywaniu budżetu za 1927-28 r.

Uwagi dotyczą tego właśnie okresu budżetowego, który spowodował postawienie b. min. skarbu Czechowicza przed Trybunał Stanu.

Kolegjum N. I K. nie znalazło przeszkód dla zatwierdzenia parlamentarnego wydatków objętych ustawą skarbową z 22 III. 1927 r., to znaczy — wydatków przewidzianych w uchwalonym przez Sejm i Senat budżecie.

W stosunku natomiast do wydatków nie objętych budżetem, w stosunku do wydatków, które stały się przyczyną procesu Czechowicza, kolegjum powzięło decyzję następującą:

„Kolegjum Najw. Izby Kontroli, nie może postawić wniosku o udzielenie rządowi absolutorjum wobec tego, że powyższe wydatki, (dotyczące przekroczeń budżetowych na sumę 579.373.129 zł. Przyp. Red.), jako niezgodne z ustawą skarbową, wymagają legalizacji w drodze ustawodawczej".

1769 zgromadzeń przeciw faszyzmowi w Austrji.

„Arbeiter Zeitung" donosi:

„W ostatnich tygodniach zorganizowała partja socjalno-demokratyczna całej Austrji na wielką stalę zakrojoną akcję zgromadzeniową przeciw najnowszym planom reakcji. Według dotychczas otrzymanych sprawozdań odbyły się w rozmaitych krajach związkowych zgromadzenia:

W Wiedniu 409, w Dolnej Austrji gu 55, w Tyrolu 35, w Voralbergu 722, w Górnej Austrji 218, w Salzburgu 22, w Styrji 231, w Karyntji 80.

Poza tem urządzono ogromną ilość konferencji Zw. Zawodowych, na których protestowano przeciw reakcyjnemu projektowi „reformy konstytucji".

„Żubry" aprobują...

WARSZAWA, 6-go 11. (A. W.). Komitet Zachowawczy wysłuchał na posiedzeniu w dniu 5 bm. sprawozdania prezesa ks. Janusza Radziwiłła i posłów i senatorów konserwatywnych i po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji nad sytuacją polityczną uznając w dalszym ciągu naprawę ustroju za najpilniejszy postulat chwili obecnej. Jednomyślnie zaaprobowano dotychczasową linję polityczną swemu przedstawicielstwu parlamentarnemu i wyrażono pełne uznanie prezesowi Radziwiłłowi.

Przed deklaracją polityczną rządu francusk.

PARYŻ, 6. 11. (AW.). W kołach politycznych w naprężeniem oczekują debaty politycznej w Izbie Deputowanych, która odbędzie się prawdopodobnie w czwartek, względnie w piątek bież. tygodnia. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, iż deklaracja rządu w sprawie polityki zagranicznej wyjaśni ostatecznie sytuację i umożliwi stworzenie trwałej i jednolitej większości.

—o—

Za co skonfiskowano „Naprzód"

Nasz bratni ogran „Naprzód" jest teraz codziennie konfiskowany. Przedostatni numer „Naprzodu" uległ konfiskacie za feljeton pt. „Ten kto gwałci prawo". Ów feljeton, jak podaje „Naprzód", stanowiły cztery wierszyki pułkownika Remigjusza Kwiatkowskiego, przedstawione z tomiku „I nocą nie wychodź nago", wydanego nakładem księgarni św. Wojciecha w Poznaniu i będącego do nabycia w każdej księgarni.

—o—

Mussolini planuje rozbiór Jugosławji.

BERLIN, 6. 11. (AW.). „Voss. Ztg" przynosi rewelacje o rzekomem niebezpieczeństwie wojny między Italją i Jugosławją, którą — zdaniem dziennika — planuje Mussolini na r. 1936. Ostatecznym celem tej wojny miałby być rozbiór Jagosławji między Bułgarję, Węgry, Albanję i Włochy.

—o—

Antyfaszystowski zamach bombowy w Monaco

PARYŻ, 6. 11. (AW.). Według doniesień z Nicei, dokonano wczoraj wieczorem w Monaco antyfaszystowskiego zamachu bombowego. Przed jednym z domów, gdzie regularnie zbierali się faszyści włoscy wybuchła bomba, która zniszczyła front domu. Straty materjalne są znaczne, ofiar w ludziach nie było.

—o—

Ciągłe kłopoty z Waldemarasem.

KOWNO, 6. 11. (AW). Prof. Waldemarasowi zaproponowano nieoficjalnie aby wyjechał zagranicę. Waldemaras odpowiedział na to prośbą o pozwolenie mu na pozostanie na Litwie i wyraził gotowość złożenia uroczystego przyrzeczenia, że zajmie się wyłącznie pracą naukową.

ZAKAZ POCHODU W WARSZAWIE W DNIU 7 BM.

WARSZAWA. 6-go 11. (A. W.). W związku z przypadającą w dniu 7 bm. rocznicą rewolucji bolszewickiej i związanemi z tem zamiarami demonstracji ze strony komunistów, warszawskie władze bezpieczeństwa wydały szereg zarządzeń mających na celu zapobieżenie jakimkolwiek wystąpieniom antypaństwowym. Wszelkie pochody i zebrania pod gołem niebem zostanie wzbronione.

6 miesięcy więzienia za jazdę na gapę.

BERLIN. 6. 11. (AW). W Hamburgu odbyła się rozprawa sądowa przeciwko 30-letniemu robotnikowi, który w charakterze pasażera „na gapę" przebył w ciągu 5 miesięcy 45 tys. kilometrów kolejami niemieckiemi. Oskarżony przedostawał się na dworzec okazując bilet peronowy i podróżował na linjach Essen—Düsseldorf—Kolonja i Koblencji. W czasie jednej z takich podróży zatrzymano go i wówczas wyszły na jaw wszystkie jego podróże bez biletu. Oskarżony przyznał się do winy. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Pogrzeb ks. Bülowa



zmarłego niedawno b. kanclerza niemieckiego.

Ciągłe awantury na uniwersytecie w Wiedniu

WIEDEŃ, 6. 11. (PAT.). Dziś powtórzyły się znowu starcia przed uniwersytetem, pomiędzy poszczególnemi grupami studentów. Policja przywróciła spokój, dokonując szeregu aresztowań. Grupa studentów nacjonalistycznych, którzy usiłowali wtargnąć do ratusza, została odparta przez policję. Uroczystość inauguracyjna na uniwersytecie miała przebieg spokojny.

Wykolejenie się pociągu na st. Chmielów.

RADOM, 6. 11. (AW.). Na stacji Chmielów, pow. opatowskiego, na linji Chmielów-Jasice z nieustalonej narazie przyczyny wykoleił się pociąg towarowy, przyczem 6 wagonów zostało zdruzgotanych, kilkanaście zaś mocno uszkodzonych. Lekko ranny został hamulcowy Rudnicki ze Skarżyska. — Dochodzenie w tej sprawie w toku.

Znalezienie ważnych dokumentów
w sowieckiej akademji nauk.

MOSKWA, 6. 11. (Pat). Agencja Tass podaje: Znaleziono tu niespodziewanie szereg ważnych dokumentów, przechowywanych nielegalnie w tutejszej akademji nauk. Dokumenty te należały niegdyś do b. departamentu policji tajnej korpusu żandarmskiego i służby śledczej carskiej, a także do komitetu centralnego partji kadetów i eserów. Między innymi odnaleziono autentyczny tekst aktu abdykacji Mikołaja II, abdykacji ks. Michała itd. Niektóre z odnalezionych dokumentów mają w chwili obecnej niezmiernie doniosłe znaczenie i mogą odegrać w rękach rządu sowieckiego rolę bardzo poważną w walce z kontrrewolucją. Członek akademji nauk Oldenburg, który jako stały sekretarz akademji powinien był w porę powiadomić władze o fakcie istnienia tych dokumentów został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

ECHA KRACHU NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

NOWY JORK, 6. 11. (AW). W związku z krachem na giełdzie nowojorskiej City Bank w Chicago zamknął swe kasy i ogłosił niewypłacalność.

W interesie polskiego eksportu.

Sekcja prasowa Targów Wschodnich komunikuje:

Firma **holenderska** nawiąże kontakt z fabrykantami drewnianych ram do obrazów w większych ilościach.

Firmy **tureckie** poszukują dla Bliskiego Wschodu wyrobów tekstylnych, szkła wszelkiego rodzaju, farb i lakierów oraz wytworów naftowych. Posiadają bardzo poważne referencje bankowe.

Dla **Indyj Brytyjskich** poszukiwane są: wyroby nożownicze i galanterja żelazna, farby i lakiery, podkłady kolejowe.

Informacyj w powyższych wypadkach udzielają bezinteresownie Targi Wschodnie we Lwowie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ FAKIRA.

SUBOTICA, 6. 11. (Pat). W czasie urządzanych tutaj popisów fakirów, jeden z nich kazał zakopać się do ziemi, gdzie miał pozostawać 80 minut. Po upływie tego czasu wydobyto go już nieżywego.

—o—

List marsz. Sejmu tow. Daszyńskiego do prezydenta Mościckiego.

(List ten podajemy w całości)

WARSZAWA, 4. 11. (tel. wł.).

Panie Prezydencie! Aby poinformować p. Prezydenta o przebiegu demonstracji pewnej liczby panów oficerów WP. w Sejmie w dniu 31. 10. rb., przybyłem na prośbę p. Prezydenta dn. 3 11. rb. o godz. 12 w południe na Zamek i starałem się spełnić to moje zadanie w 2 godzinnej rozmowie.

Obiecałem nadto przedłożyć p. Prezydentowi protokuł przesłuchania strażników marszałkowskich. Posyłam go dzisiaj. Wyrównaniu przed p. Prezydentem sprzeczności moich poglądów z poglądami pana marsz. Piłsudskiego przeszkodził p. marsz. Piłsudski

lżąc mnie w sposób niegodny

w komunikacie urzędowym PAT. z dnia 3 11. rb.. Napisałem wówczas list do p. Prezydenta. Po tym liście prosił mnie p. Prezydent o przybycie do zamku. Na zamku omówiłem, że kraj żąda za wszelką cenę spokoju wewnętrznego zwłaszcza wobec nadwyraz ciężkiego położenia gospodarczego. Wobec znanych stosunków politycznych, prosiłem p. Prezydenta albo o rozwiązanie sejmu albo o odwołanie rządu.

Niemożliwem bowiem jest utrzymanie Sejmu i poniewieranie nim do ostatnich granic.

Godność nie tylko posłów ale całego Narodu widowiska podobnego nie zniesie.

Na wezwanie p. Prezydenta przybyłem. Z panem marsz. Piłsudskim rozmawiać poza Sejmem nie będę. **Na obelgi odpowiadam spokojną pogardą.**

Cieszę się, mogąc donieść panu Prezydentowi, że podobnie jak ja — o obelgach padających z ust dygnitarzy, zaczynają myśleć i czuć miljony uczciwych Polaków.

Ignacy Daszyński
Marsz. Sejmu Rzplitej Polsk.

Bezczelność, nie mająca granic!

Wczorajsze „Słowo Polskie“ zamieściło nieskonfiskowany artykuł p. t. „Baczność kombatanci Ojczyzny“.

W tym niesłychanym artykule czytamy między innymi:

„Od dawien dawna, ci bladzi hamleci świata „demokracji“ i „wolności“ zapowiadają po kątach i dają do zrozumienia, że jeżeli będzie im sądzonem odejść z życia, to odwołają się do masy, nie cofną się przed „rozgrywką“ nie zawahają się rozsadzić przęseł własnej państwowości.

Baczność więc — kombatanci, obrońcy ojczyzny, — wy, którzy służyliście jej na polach bitew, którzy zrywaliście się do orlego lotu w dawnych listopadach, którzy krwią własną ustalaliście byt Państwa, jego ustrój demokratyczny, i jego granice. Zdajcie sobie sprawę z tego, że wy to dzisiaj dzięki Majowej Rewolucji rządzicie w państwie osobami tych „pułkowników“, których łży sejmokracja za to, że są z krwi waszej, że do was są podobni i że wyszli z waszych szeregów. Zdajcie sobie sprawę z tego, że jeżeli kontrrewolucja mobilizuje się dziś do rebelji, to dlatego, że nie chce, aby Państwo przez was budowane, aby jego rządy były na wasz obraz i podobieństwo, aby zniknął z życia polskiego człowiek, którego hasłem było w czasie wojen wyzwoleńczych: „wasze legjony, nasze miljony“.

Kombatanci, starzy żołnierze Niepodległości i Wolności! Państwo to — Wy! Organizacja jego jest rzeczą najzdolniejszych pośród Was. Ale dusza jego, jest i winna być Waszą — idea jego jest waszą własnością.

— Listopad — to Wasz miesiąc! W czasie tym przemawiają do nas duchy poległych. Słuchajcie ich apelu. Nakazują Wam one, abyście stanęli dziś do boju o duszę polską, aby pokonać w niej powstające w niej widmo Sicińskich i Targowiczan, aby odrodzić Polskę i uczynić ją wielkim Narodem, dać Jej nowy ustrój ustalić nowy moralny, nowy społeczny i gospodarczy porządek rzeczy“.

Kto sieje burze nad Polską? Odpowiedź zbyteczna.

Uchwały klubów parlamentarnych.

WARSZAWA, 5-go 11. (Tel. wł.). Dziś obradował dwukrotnie klub PPS pod przewodn. tow. Niedziałkowskiego. Pierwsze posiedzenie odbyło się o godz. 11-tej drugie o godz. 12'15.

Z. PPS. powziął następującą uchwałę:

Z. PPS stwierdza, że odroczenie sesji parlamentarnej oznacza uchylenie się kierowników pomajowego systemu rządzenia od kontroli politycznej sejmu opartego na zaufaniu kraju, oznacza ono tym razem uchylenie od kontroli nad gospodarką obecnego rządu.

Z. PPS wyraża ponownie serdeczną wdzięczność tow. Daszyńskiemu marsz. Sejmu, za jego postawę i działalność w ciągu ostatnich dni.

Z. PPS oddaje się do całkowitej dyspozycji CKW.

ZPPS. opodatkowało się na rzecz funduszu demokracji i wolności, następnie odbyła się konferencja posłów i senatorów. w sprawie dalszej akcji.

„Wyzwolenie“ ostro potępia odroczenie sesji sejmowej stwierdzając, że metody rządu stwarzają przykrą dla Polski sytuację.

Klub Narodowy: uważa, że krok rządu jest wysoce szkodliwy dla interesów państwowych.

Koło żydowskie upoważniło posła Grünbauma do złożenia oświadczenia Marszałkowi Sejmu, że gotowe jest do współdziałania w obronie parlamentaryzmu i godności sejmu.

Wniosek centrum i lewicy.

WARSZAWA, 5-go 11. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu miał być zgłoszony wolny wniosek ze strony lewicy i centrum z żądaniem ustąpienia rządu.

Wniosek ten nie mógł być zgłoszony z powodu odroczenia sesji. Będzie on jednak zgłoszony na pierwszem posiedzeniu Sejmu, po upływie terminu odroczenia.

Wniosek ten brzmi:

Sejm nie mając zaufania do obecnego rządu, żąda na podstawie art. 58 konstytucji jego ustąpienia.

Nowy rząd francuski.



po przedstawieniu się prezydentowi Doumergue. Na przedzie (od strony lewej: Cherson (skarb), Hubert (sprawiedliwość). Tardjeu (prez. ministrów i sprawy wewnętrzne). Briand (sprawy zagra.). Leyges (marynarka) Loucheur (praca). Rząd środkowy: Laurent Eynac (lotnictwo). Makarme (podsekr. stanu). Marraud (oświata). Hennessy (gospodarstwo rolne), Oberkirch (podsekr. stanu). Bazety (podsekr. stanu), Flandin (handel) Gallet (pensji). Tylny rząd: Robert (podsekr. stanu), Pernot (roboty publiczne). Marnaut (podsekr. stanu), Deligne (podsekr. stanu) Delmont (podsekr. stanu). Rokin (marynarka handlowa). Poncet (podsekr. stanu), Herand (podsekr. stanu). Maginot (sprawy wojskowe). Pteri (kolonje) Champetier de Pibes (podsekr. stanu).

Premier francuski Andre Tardieu.

„Arbeiterzeitung“ przynosi następującą charakterystykę francuskiego premiera Andre Tardieu, którą nadesłał jej dobry obserwator polityki francuskiej.

Nareszcie — pisze ów obserwator — ma Francja ministra, któremu uda się skupić siły reakcyjne Francji i nareszcie ministrem tym, jest Tardieu. Czyha on bowiem już oddawna z niepokojem na tę godność.

Tardieu, chciał zrazu zostać profesorem, i obrał studja w tym kierunku, ale wnet poznał, że jedynie karjera dyplomatyczna odpowiada jego zdolnościom. Zdał egzamin wstępny potrzebny dla takiej karjery świetnie, ale zbyt powolny był bieg awansu i dlatego pozostał krótko na tej drodze, tyle tylko, aby „móc przyozdobić swoją wizytówkę pięknym tytułem: były sekretarz ambasady“.

Tardieu zwracał się ku dziennikarstwu, pisywał w „Temps“ artykuły polityczne, atoli i tu długo nie wytrzymał, kandyduje przed wojną jeszcze do parlamentu i zostaje wybrany. W czasie wojny szybko wycofuje się z pola walki, obejmuje godność generalnego komisarza w Stanach Zjednoczonych,, gdzie „mobilizuje prasę dla nastrojów wojennych“. W czasie obrad pokojowych w Wersalu, był już ministrem pełnomocnym i prawą ręką Clemenceau.

W przeszłości swojej, ma niebardzo jasną kartę z jakąś koncesją indochińską. Gdy w czasie wyborów ktoś mu ją przypomniał, odpowiedział: „dobrze, że mi pan to mówi, spodziewałem się tego. Prócz pana zarzucił mi to jeszcze znany przyjaciel Niemców w Anglji Morel, który z powodu swego defetyzmu (brak wiary w zwycięstwo) siedzi w więzieniu, a we Francji Caillaux, który jako zdrajca miał odpowiadać przed senatem.

Krwawy dramat miłosny w Łodzi.

Młoda Józefa Bieńkowska, mieszkanka Łodzi, cieszyła się ogromnem powodzeniem u wszystkich młodych ludzi, mieszkających w jej sąsiedztwie.

Najenergiczniej starali się o jej względy 19-letni Jan Bykowski i 22-letni Bronisław Maciaszek. Wielbiciele ci nie dawali dziewczynie spokoju i coraz natrętniej prześladowali ją swą miłością. Wkońcu Bieńkowska zdenerwowana ciągłemi ich wymówkami i scenami zazdrości postanowiła pozbawić się życia. Zażywszy przed kilku dniami większą dozę sublimatu, zmarła w strasznych męczarniach.

Dwaj wielbiciele, którzy zresztą i przedtem nie pałali do siebie zbytnią sympatją, znienawidzili się teraz serdecznie. Jeden przypisywał drugiemu winę za śmierć ukochanego dziewczęcia.

W nocy z niedzieli na poniedziałek przyszło wreszcie do decydującej rozprawy między nimi a trzecim wielbicielem zmarłej niejakim Wojciechowskim, który postanowił pomścić na obu młodzieńcach śmierć Bieńkowskiej.

W chwili gdy obaj oni wysiadając z tramwaju linji 10 na ul. Rokicińskiej obrzucali się wzajemnie wymówkami i groźbami, podszedł do nich ów Wojciechowski i krzyknąwszy: „Macie! To za nią!“ — dał do nich 5 strzałów rewolwerowych. Bykowski ciężko ranny, zmarł w drodze do szpitala. Maciaszek również ciężko ranny, poddany zostanie operacji.

Wojciechowskiego nie udało się dotychczas ująć.



Powitanie Mac Donalda za powrotem do Anglji.

Wracającego z Ameryki prezydenta ministrów, Mac Donalda witała ludność entuzjastycznie. Henderson (na lewo) wita premjera na dworcu londyńskim.

Na prawo tłumy ludności wznoszą okrzyki na jego cześć podczas jazdy z dworca.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Prowokacje.

Przemysłowcy spodziewając się strejku generalnego w Polsce wydali pod firmą byłych wojskowych odezwy przeciw strejkowe, do robotników posądzając PPS. o współdziadziałanie z Moskwą.

Kierownicy kopalń w imieniu pracodawców grożą robotnikom rozwiązaniem stosunku służbowego i łżą jak psy przed robotnikami o niestworzonych rzeczach.

BBS. w izbie pracodawców i w poszczególnych dyrekcjach ofiarowała pomoc wspólnie z policją dla kapitału, w czasie strejku.

Prowokacja powyższa jest prowokację do strejku jeszcze przed strejkiem generalnym. Wobec czego ostrzega się kierowników „nie igrać z ogniem“.

Wara pachołkom i sługusom od klasy robotniczej. Prowokatorzy mogą iść na służbę rosyjskich carów i austrjackich cesarzy, a klasa robotnicza zostanie zawsze wierną Polsce i socjalizmowi.

—o—

Wiec w Schodnicy.

5 bm. odbyło się w Schodnicy zgromadzenie z udziałem około 400 ludzi. O obecnej sytuacji w kraju mówili tow. Markowska i tow. St. Bocian. Uchwalono jednogłośnie odpowiednią rezolucję.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Gesty p. Wiktora.

Od kilku miesięcy p. Wiktor tak dalece się zdemokratyzował, że wyjeżdża dość często, naturalnie salonką, na przestrzeń, celem udzielania posłuchań na linji zgłaszającym się pracownikom, którzy przedkładają mu swe żale, krzywdy i niedomagania. Ale skutków tych zażaleń nie widać. By nie być posądzonym o gołosłowność, możnaby całą stronę zapisywać temi humorycznemi posłuchaniami.

Gdy jeden z robotników zachorował, zgłosił się do p. Wiktora odzianу w łachmany o nakazanie wydania mu munduru, to tenże kazał przydzielić robotnika, posiadającego lepsze o mniej latach ubranie. Albo znów strażnicy użalający się na ciężki turnus służbowy otrzymali zapewnienie od p. Wiktora, że natychmiast ureguluje tę sprawę, a dopiero po upływie prawie roku i to na skutek usilnych zabiegów Zarządu Okręg. Z. Z. K. postulat ten wywalczyli.

Wypadków podobnych moglibyśmy przytoczyć bez liku. Powodują one zorganizowanie wśród pracowników co dałoby się uniknąć, gdyby p. Wiktor realizował swoje obietnice.

Z Drohobycza.

Jeszcze o p. Cudziewiczu

P. Cudzewicz w sprostowaniu swem, umieszczonem w „Dzienniku Ludowym“ przed kilku dniami, bezwzględnie zaprzecza jakoby on bił śp. Tarkowskiego. — Po zebraniu pewnych danych musimy, niestety, sprostować — sprostowanie p. Cudziewicza.

Fatalne pobicie Tarkowskiego — to nie pierwszy wybryk p. Cudziewicza. Odnośnie do krytycznego dnia obecni w klasie uczniowie zeznali w śledztwie, że p. Cudziewicz uderzył śp. Tarkowskiego w kark, poczem tak silnie go kopnął, że chłopiec poleciał i odbił się od drzwi. Chłopca zabrano niebawem do szpitala, gdzie zmarł.

Już po wypadku p. C. oświadczył chłopcom w klasie, że się niczego nie boi, gdyż ma bogatych rodziców.

Ciekawe, że śledztwo zostało wszczęte dopiero po ukazaniu się notatki w „Dz. Ludowym“.

Przy tej okazji dowiedzieliśmy się także dużo ciekawych rzeczy, o sposobie nauczania przez niektórych pedagogów z tej szkoły pod kierownictwem p. dyr. Ratalskiego, który też niejedno robi, by sprawę zatuszować.

Pan ten wobec uczniów zachowuje się nieodpowiednio, zwymyśla ich w swoisty sposób, co wywołuje ogólne niezadowolenie i oburzenie wśród rodziców tych uczniów.

Stosunkami panującemi w tej szkole winne się zająć władze szkolne.

Przebieg manifestacyj w Warszawie

„Robotnik“ Nr. 321 z dn. 6. 11. rb. podaje następujący opis manifestacyj w Warszawie:

„Wczoraj wieczorem Starem Miastem przeciągały grupy robotników, które wznosiły okrzyki: Niech żyje Sejm, niech żyje marsz. Daszyński, precz z sanacją! Dookoła idących gromadziły się grupy przechodniów, wtórując tym okrzykom.

Na rogu ul. Senatorskiej i Krakowskiego Przedmieścia stała także grupa robotnicza, która omawiała ostatnie wydarzenia. W tym czasie podszedł policjant, który zaaresztował tow. Jurczyka, przewodniczącego dzielnicy Marymont PPS., oraz kilku innych robotników.

Na ulicy Grzybowskiej uformował się samorzutnie pochód robotników, który przeszedł ulicami Żelazną i Chłodną do Starych rogatek wolskich, z okrzykami na cześć Sejmu, marsz. tow. Daszyńskiego i przeciwko sanacji.

Policja różnemi sposobami, nawet zbyt ostremi, których ze zrozumiałych względów nie możemy omawiać, usiłowała rozpędzić manifestujących.

Manifestacje spotykały się z żywiołowym przyjaznym oddźwiękiem przygodnej publiczności.

Na ulicy Krakowskie Przedmieście policja aresztowała kilku akademików, członków Z. N. M. S., którzy szli w grupie innych akademików, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Sejm“, „niech żyje marsz. Daszyński“, „precz z sanacją“. Podobne demonstracje odbywały się w Mokotowie, na Pradze, Ochocie, N. Brudnie, Żoliborzu, i w wielu innych ulicach, jednem słowem we wszystkich dzielnicach miasta.

W czasie tych demonstracyj aresztowano kilkanaście osób. Po jakimś czasie aresztowanych puszczono. — Wszystkich aresztowań dokonano bez najmniejszego powodu. Czepiano się najniewinniejszych ludzi na ulicy i ciągano do komisarjatu“.

Manifestacje w kraju.

WARSZAWA, 5-go 11. (Tel. wł.). Z całego kraju napływają do C. K. W. oraz do redakcji „Robotnika“ wiadomości o demonstracjach, jakie odbyły się we wszystkich miejscowościach Rzeczypospolitej.

W KRAKOWIE

odbyła się na podwórzu Domu Robotniczego.

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

odbyły się zgromadzenia pod gołem niebem przy udziale olbrzymich mas robotniczych. — Doszło do starć z policją.

W TARNOWIE

pochód przez miasto, poczem zgromadzenie pod gołem niebem.

W BYDGOSZCZY

pochód przez miasto i zgromadzenie.

W ŁODZI

pochody dzielnicowe spotkały się w ul. Piotrkowskiej, tworząc olbrzymi pochód, poczem wśród okrzyków na cześć marsz. Daszyńskiego uchwalono rezolucję domagającą się ustąpienia rządu.

Manifestacje we Lwowie.

Ponieważ nasze sprawozdanie z manifestacyj lwowskich w dniu 5. bm., zostało wczoraj skonfiskowane, przeto podajemy dziś opis tych manifestacyj za „Gazetą Poranną“ z dn. 7 bm., który brzmi:

Około godz. 6 wieczorem w okolicy pl. Marjackiego, zwłaszcza obok gmachu Sprechera i figury Matki Boskiej poczęły się gromadzić podejrzane typy(!) ale patrolujący funkcjonarjusze policyjni z miejsca grupy te rozpędzili, niedopuszczając do masowego skupiania się. Ulicę Legjonów i pl. Marjacki wypełniły znowu tłumy przechodniów i spacerowiczów, które skłębiły się naprzeciw pomnika Mickiewicza i stanęły w oczekiwaniu „jakichś wydarzeń“, tak, że komunikacja przez ul. Legjonów stała się wprost niemożliwa. Nic jednakże nie wydarzyło się i z wyjątkiem grupy akademików, która przeszła czwórkami, nic godnego uwagi nie zaszło.

Natomiast o tej samej porze w Runku zgromadziło się kilkaset osób, do których jakiś przygodny (!) mówca socjalistyczny począł przemawiać, wzywając zebranych do wyrażenia uznania marsz. Daszyńskiemu. Przemówienia swego mówca nie dokończył, albowiem policja wkroczyła i doraźny ten wiec rozprószyła, Obok figury Matki Boskiej próbował jakiś osobnik wykrzykiwać przeciw Rządowi, wobec czego osobnika tego, jak również trzech innych jeszcze przytrzymano na placu Marjackim i zabrano autem policyjnem do biur Wydziału śledczego. — Około godz. 8-ej na placu Akademickim zebrało się znowu około 200 osób, ale i tutaj policja szybko interwenjując, zebranych usunęła z tego placu,nie pozwalając na żadne przemówienia.

Rozprószeni zdołali się przedrzeć na ul. Zimorowicza i tutaj w pobliżu „Słowa Polskiego“ usiłowali znowu demonstrować. Jednakże policja, która czuwała intenzywnie i tutaj zgromadzonych rozprószyła.

Należy zaznaczyć, że odprężenie nastąpiło już w godzinach południowych, po ukazaniu się na mieście nadzwyczajnych dodatków, donoszących o odroczeniu sesji sejmowej. Temu faktowi też zawdzięczyć należy, że inspiratorom demonstracji nie udało się w zupełności celu swego osiągnąć“.

Demonstracja prac. kolej. w Stanisławowie.

Dnia 5 bm. o godz. 11'45 wszyscy pracownicy kolejowi w liczbie 900 opuścili demonstracyjnie pracę. Po pochodzie w sali ZZK. tow. Ochman Wiktor zagaił zebranie, na którem przemawiał tow. Szałasny omawiając sytuację która się obecnie wytworzyła. Po zebraniu uchwalono rezolucję, której ze względów cenzuralnych nie drukujemy oraz wysłano do tow. Daszyńskiego depeszę.

Po zebraniu starosta wezwał do siebie tow. Szałasnego, z którym spisano protokół.

Nawiązanie stosunków anglo-sowieckich

zatwierdzone przez Izbę gmin.

LONDYN, 6. 11. (AW.). Kwestja ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką została załatwiona w Izbie Gmin, Wniosek rządu w sprawie nawiązania stosunków z Sowietami został przyjęty. Na posiedzeniu tem wystąpił Chamberlain, który zażądał szczegółowych wyjaśnień od rządu w kwestji gwarancyj, udzielonych przez Rosję sowiecką co do zaniechania propagandy wywrotowej na terenie Anglji. Podsekretarz stanu Foreigne Office'u Dalton zaznaczył, że rząd sowiecki złożył odpowiednie przyrzeczenia w tej sprawie, przyczem gwarancje te zaczną obowiązywać od chwili wymiany posłów między Londynem, a Moskwą.

—o—

Opozycji „dają tylko czas do namysłu".

O co p. Sławek podejrzewa i co sobie obiecuje.

O nastrojach, panujących w sanacji i nadziejach, jakie w związku z sytuacją grupa ta żywi, świadczy przemówienie posła Sławka na obradach klubu BB.

P. Sławek wywodził:

„Przebiegu ostatnich wypadków nie będę opisywał. Chciałbym je tylko podsumować. Byliśmy świadkami następującego faktu: od pierwszego momentu wniesienia przez nas projektu rewizji konstytucji, cała opozycja zmobilizowała się do ataku. Posłowie opozycji podniecali sami siebie. Propagandą swoją wmawiali sami w siebie, że potrafią obalić rząd i że nadchodzi rzekomo moment „likwidacji systemu pomajowego".

„Przemyśliwali i kalkulowali, co trzeba zrobić, jeśli byłoby tak, a co jeśli byłoby inaczej. A w rozważaniach tych swoich dochodzi z jednej strony do projektu wyrażania rządowi votum nieufności i do przeciwstawiania się woli p. prezydenta Rzplitej, a z drugiej strony *przemyśliwali nawet o oddaniu się pod opiekę Gdańska* i pokierowania stamtąd przyszłą rewolucją. Niech ją ją bo więcej nie powrócą".

„Ci ludzie dochodzą w swojej niepoczytalności aż do utraty zrozumienia co wolno, a czego nie wolno, do rzeczy, które grożą bytowi państwa. Jeśli dziś zestawimy całą namiętność „rewolucyjną", projekty wyrażenia votum nieufności i t. p. z tem, że *przypadkowe* znalezienie się w przedsionku sejmowym grupy oficerów wywołało u posłów z opozycji utratę panowania nad nerwami, to widzimy, z jak chorem otoczeniem mamy do czynienia".

„Rozgorączkowanie poszło bardzo daleko. Sądząc z głosów, jakie dochodzą z dzisiejszych zebrań opozycyjnych, jedni posłowie idą na bardzo namiętne przygotowania się do rewizji, inni zaś spoglądają, co z tego wyniknie".

W tej chwili pod wpływem nerwów przeważa jeszcze nastrój bardzo wojowniczy. Ale właśnie dlatego w tej chwili należałoby posłom dać tylko czas do namysłu, a wówczas będzie w różny sposób zużytkowany. Jedni z nich upierać się będą przy zdaniu, że należy rozwijać ostrą propagandę w kierunku przewrotu rewolucyjnego w Polsce, ale inni pod wpływem czasu będą może bardziej zdolni do zastanowienia się czy temi środkami rząd przewrócić zdołają i czy nie byłoby rozumniej szukać innego wyjścia. Nie wiadomo jaką będzie sytuacja po 30 dniach.

Dalsze postanowienia p. Prezydenta będą przypuszczalnie zależne od tej właśnie sytuacji, jaka się wytworzy po tych 30 dniach. W każdym razie jedno jest pewne: system majowy zlikwidowany nie będzie (oklaski całego klubu). Dziś na ten okres obowiązkiem naszym, jako zespołu działaczy jest przeprowadzenie określonej propagandy w społeczeństwie.

W zakończeniu swych wywodów powiedział p. Sławek, że klub BB na następnem posiedzeniu sejmu złoży wniosek o wyrażenie votum nieufności marsz. Daszyńskiemu, którego postępowanie jest tego rodzaju, iż żadnych względów w stosunku do niego niema.

Mowa p. Sławka wymaga komentarzy z naszej strony. Wolimy jednak ze zrozumiałych względów od wszelkich uwag się powstrzymać.

WDOWA PO JACKU LONDONIE



słynnym pisarzu amerykańskim, którego dzieła cieszą się olbrzymią poczytnością w całym świecie, przybyła do Berlina. London zmarł w r. 1917 w 40-tym roku życia.

To i owo.

Pismaczek „Gazety Polskiej" po wydarzeniach czwartkowych nie może się uspokoić. Pisze i pisze w „kółko panie Macieju": Jak Daszyński mógł zrobić to co zrobił. A w zakończeniu artykułu, zatytułowanego „Chory człowiek" pisze, że „człowiek, który jest chory powinien się udać do sanatorium, nie usiłując pełnić funkcji, do pełnienia których najwidoczniej nie jest zdolny".

Najzupełniej z tem się zgadzamy. Człowiek chory powinien być usunięty...

*

Mówią, że niema przyjaźni między sejmem a rządem. Przesada! Proszę tylko posłuchać, jaka miła i pogodna rozmowa była prowadzona podczas wizyty, co prawda kilkuminutowej, złożonej przez szefa rządu Switalskiego marsz. Daszyńskiemu.

Rozmowa ta — jak podaje wczorajsza „Chwila" i „Gazeta Poranna" miała według wersji, opowiadanej w kuluarach sejmowych przebieg następujący:

Marsz. Daszyński, witając premiera Świtalskiego: Ach, pan premier, jakże zdrowie pana premiera?

Prem. Świtalski: Dziękuję, doskonałe.

Marsz. Daszyński: Pozwoli pan premier, że zamknę okno, ponieważ może się pan przeziębić po chorobie.

Prem. Świtalski bardzo oficjalnie: Przywiozłem pismo Pana Prezydenta Rzplitej odraczające sejm.

Marsz. Daszyński zdziwiony: Więc nie rozwiązanie sejmu?

Prem. Świtalski: Nie, tylko odroczenie.

Poczem premier złożył dokument i pożegnał marsz. Daszyńskiego.

No — i czyż nie było grzecznie, przykładnie i troskliwie?

*

Sędziwy Massaryk, jak wiadomo, prezydent republiki Czechosłowackiej głosował podczas ostatnich wyborów do parlamentu jak każdy szary człowiek z tłumu.

Bez żadnej świty, w towarzystwie swej córki, Massaryk udał się piechotą z domu do lokalu wyborczego, żeby spełnić akt wyborczy, jako obowiązek obywatelski.

Powrotną drogę również odbył piechotą.

A taki dyktator jak np. Mussolini zaraz musi mieć orszak wspaniały, adjutantów, trębaczy i niewiadomo co jeszcze, aby naród wiedział, że idzie pan i władca.

Trudno, co dyktator to nie żaden demokratyczny wódz narodu.

Głosy prasy.

„GŁOS NARODU“ na marginesie czwartkowych wypadków w Sejmie pisze:

„Czy we francuskim Pałacu Burbońskim lub w angielskim Westminsterze zjawiło się kiedy 100 oficerów w mundurach i z bronią, by składać hołd ministrowi? Czy jest możliwem do pomyślenia, by ktokolwiek, oficer czy cywil, nie usłuchał tam wezwania marszałka parlamentu, wzywającego go do opuszczenia gmachu? I dalsza nasza wątpliwość, więcej już zasadnicza: kto w gmachu parlamentarnym jest gospodarzem? Wiemy, że policja niema doń prawa wstępu, że służbę porządkową pełni tam straż specjalna, podległa marszałkowi? Czy są może jednak dnie, w których ta władza marszałka zostaje zawieszona?

W starym republikańskim Rzymie, gdzie na forum odbywały się zgromadzenia, a na Polu Marsowem wybory, nie wolno było legjonom przekraczać uświęconego okręgu miasta, t. zw. pomaerium, a oficerowie mogli się na ulicach przechadzać bez broni. Wódz zwycięski musiał złożyć przed murami Rzymu swą władzę i odesłać liktorów, zanim mu wolno było wejść do miasta. Przypominamy te zwyczaje, gdyż świadczą one, że wszystkie demokracje, stare i nowe, jednakowo dbały o niezawisłość swoich ciał ustawodawczych. Prawda, Konwent francuski dopuszczał do swej sali żołnierzy, tak n. p. 13 Vendemiere'a 1795 roku zjawił się przed nim młody generał Bonaparte by zaprzysiądz mu obronę przed buntem rojalistów, — a w kilkanaście godzin później po raz drugi, by odebrać podziękowanie Konwentu za odniesione zwycięstwo. Ale ani w historji jakiegokolwiek parlamentu nie spotykamy wypadku, — by oficerowie przychodzili do gmachu ciała ustawodawczego składać hołd ministrowi wojny. Zwłaszcza kiedy mogą mu ten hołd składać codziennie na właściwym terenie, tj. w samem ministerstwie“.

„NAPRZÓD“ o atakach „Gazety Polskiej“ na marsz. Daszyńskiego pisze:

„Bękart, zrodzony z „Głosu Prawdy“ i „Epoki“ pod nazwą „Gazeta Polska“, omawiając czwartkowe zajście w Sejmie, ośmiela się pisać, że „marszałek Daszyński — wypisał sobie fatalne testimonium paupertatis“ (świadectwo ubóstwa). Tak ośmiela się pisać o historycznym mężu Ignacym Daszyńskim pismak, który mu nawet do pięt niedorósł, uiny, że spółka go pochwała i nagroda ze strony tych, którzy — pamiętamy to dobrze — ongiś wyczekiwali w jego przedpokoju, dziś zaś ośmielają się dawać mu lekcje polityki i zachowania się“.

KURJEREK KRAKOWSKI pisze tak, że to niby „na dwoje babka wróżyła“. W każdym razie o naszej najbliższej przyszłości mówi tak, że każdy może bez trudu domyśleć się, czego chce.

„Nie ulega jednak wątpliwości, że jeśli Sejm obecny, powołany do naprawy konstytucji, tego zadania nie spełni, to decydujące w państwie czynniki staną wobec zagadnienia, które będą musiały rozstrzygnąć, a które brzmi:

Czy z naprawą konstytucji czekać do nowego Sejmu, który nie ma szczegółowych, ustawą przewidzianych ułatwień w tej mierze (uchwały musiałyby wówczas zapaść 2/3 głosów, co wobec istnienia przeszło 100 posłów mniejszościowych jest niemal z góry niewykonalne), czy też w inny sposób sprawę uregulować tak, aby na nowy Sejm spadły tylko obowiązki związane z codziennym bytem państwa“.

„GAZETA PORANNA“, która przeszła w nowe ręce i nieco zmieniła kurs pisze, że Piłsudski widocznie pragnie jeszcze dojść z tym sejmem „do ładu“, pomimo, że rozwiązanie sejmu byłoby najłatwiejsze:

„To rozwikłałoby splot konfliktów na dłuższy okres, niż miesiąc, i w sposób radykalniejszy. Wszak jawnie i wyraźnie opowiadają się niektórzy czołowi reprezentanci obozu rządowego za rozwiązaniem Sejmu bez rozpisywania nowych wyborów przed upływem trzech lat“.

Trzyletni okres „wolnej ręki“ umożliwiłby rządowi przeprowadzenie takich zmian w nastrojach społeczeństwa, aby najbliższy Sejm był zdolny do podjęcia i dokonania koniecznych prac państwowych. Wprawdzie koncepcja powyższa nie pokrywa się z postanowieniami Konstytucji, ale i na to jest odpowiedź: obóz, który wyszedł z rewolucji majowej, nie cofnie się przed drugą rewolucyjną ostatecznością, byleby dzieło, zagrożone rozbiciem, doprowadzić pomyślnie do końca“.

Piłsudski — pisze dalej „Gazeta Por“ widocznie „jeszcze liczy na jakieś szanse“ (z sejmem)

„bo w przeciwnym wypadku cóż prostszego nad dopuszczenie do otwarcia sesji, a potem wśród pierwszego, gwałtownego zajścia przecięcie gordyjskiego węzła mieczem?“

„Czas“ wygaduje na „sejmowładztwo“, naprawa ustroju zdaniem tego pisma jest konieczna.

„Ale i dyktatura, a tem więcej kryptodyktatura, są powszechnie uważane jako rzecz przejściowa, zapomocą której nie można społeczeństwem trwale rządzić. — Ustrój parlamentarny, ale nie sejmowładczy — silna egzekutywa, ale kontrolowana przez przedstawicieli społeczeństwa i praworządna, oto czego nam potrzeba“.

Nadużycia w marynarce wojennej.

Echa procesu komandora Bartoszewicza.

Głośny był swego czasu proces komandora Bartoszewicza, oskarżonego o pobieranie łapówek i o nadużycia przy dostawach dla marynarki wojennej. Podstawą nadużyć było „przymierze“ dostawców z Bartoszewiczem. Ten to kontakt wywołał gwałtowną zmianę w przedsiębiorstwie p. f. „Marszałk i S-ka“ kierowanem przez Karola Marszałka, Marjana Miklaszewskiego i Eugenjusza Erbsteina, którzy porzucili dotychczasowy proceder — sprzedaż węgla i postanowili zająć się produkcją środków obrony podwodnej. W latach 1923-24 uzyskał Miklaszewski za sprawą Bartoszewicza dużą ilość zamówień od kierownictwa marynarki wojennej i w ten sposób dopomógł Bartoszewicz do powstania firmy „Nadwiślańskie Zakłady Mechaniczno - Budowlane w Toruniu“. Bartoszewicz

oddawał wspomnianej firmie wszelkie większe zamówienia,

robił machinacje przy przetargach, fałszował rachunki, słowem pracował jako „cichy wspólnik“, a wzamian za to rosło konto Bartoszewicza w Banku Warszawsko - Gdańskim.

Ten stan rzeczy trwał aż do 1925 roku, kiedy to w referacie broni podwodnej marynarki wojennej wykryte zostały olbrzymie nadużycia. Okazało się, że wspólnicy Bartoszewicza dostarczali marynarce

nienadające się do użytku miny rzeczne i morskie,

czopy i t. p. przedmioty obrony podwodnej.

Przeprowadzone śledztwo ujawniło udział Bartoszewicza w zbrodniczej robocie Marszałka, Miklaszewskiego i Erbsteina i w związku z powyższem Bartoszewicz został zdegradowany i

skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

Nadszedł dzień „rozrachunku“ ze wspólnikami zdegradowanego komandora. Onegdaj zasiedli na ławie oskarżonych Marszałk i Miklaszewski, którzy wraz z Eugenjuszem Erbsteinem i wespół z Bartoszewiczem, ówczesnym kierownikiem referatu broni podwodnej, oszukiwali skarb państwa.

Jak się okazuje, Marszałk był przed wojną naczelnikiem policji kryminalnej w Petersburgu. Po wojnie był on wiceministrem ukraińskim, jednakże linja jego karjery spada coraz niżej i wkońcu przybywa Marszałk z partją trzewików do Polski, gdzie zajął się handlem. Wspólnik Marszałka, Erbstein, b. oficer rosyjski, znany jest ze swych przekonań antypolskich. Otóż Marszałk oskarżony jest o fałszowanie dokumentów urzędowych oraz o to, że przy pomocy łapówek nakłonił komandora Bartoszewicza do przestępstwa, Miklaszewskiemu zaś zarzuca akt oskarżenia, że jako inżynier i kierownik techniczny „Nadwiślańskich Zakładów Mechanicznych“ produkował przedmioty nienadające się do użytku, celem dostarczenia ich marynarce wojennej. Rozprawa potrwa prawdopodobnie kilka dni.

ZAKAZ EMIGRACJI DO AUSTRALJI.

LONDYN, 6. 11. (AW). Według wiadomości z Australji rząd tamtejszy zamierza zabronić dalszej emigracji z Anglji na czas trwania zastoju w przemyśle australijskim. Zakaz ten zwiększy liczbę bezrobotnych w Anglji.

Samobójstwo ucznia pod kołami pociągu.

(j) Wczoraj rano pod mostem „Czerwonym“, koło drogi Kulparkowskiej spostrzeżono przecięte w pół zwłoki mężczyzny. Ręka nieszczęśliwego i stopa leżały na boku, ubranie zaś zostało zupełnie rozszarpane. Obok zwłok leżała próżna flaszka z wódki. Świadczyło to, że denatem był samobójca, który wypił zawartość wódki przed rzuceniem się pod pociąg, w celu nabrania odwagi.

W kieszeni ubrania desperata znaleziono legitymację, opiewającą na nazwisko Juljana Mackiewicza, liczącego 20 lat, ucznia szkoły przemysłowej, zam. przy ul. Zielonej l. 135. Zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej. Powód samobójstwa na razie nieznany.

—::—

Amnestja w Polsce?

WARSZAWA, 6-go 11. (A. W.). Z okazji 11-lecia oswobodzenia Rzeczypospolitej ma być podobo ogłoszony dekret P. Prezydenta Rzplitej na mocy którego ułaskawieni mają być przestępcy polityczni i ci przestępcy kryminalni, którzy w ciągu swego pobytu w więzieniu wykazali poprawę i mają do odcierpienia kary krótki już tylko okres czasu.

Adwokat i obszarnik oskarżeni o oszustwo.

(j) Jan Rotter, właściciel folwarku Lipniki, koło Lwowa, zamierzał nabyć majątek ziemski od starosty Bilińskiego. Nie mając odpowiedniej gotówki, postanowił zdobyć ją pod pretekstem dzierżawy folwarku. Nawinął się mu wówczas niejaki Zygmunt L., który dla wszelkiej pewności chciał, by przy spisaniu kontraktu dzierżawy był obecny jego adwokat.

Rotter w porozumieniu z dr. Władysławem Grzeszczyńskim tak pokierowali sprawą, że umowę zawarto bez adwokata interesowanego w mieszkaniu p. Zamorskiej, u której dr. Grzeszczyński mieszkał jako „bezdomny“. Aby uspokoić p. L., Rotter wręczył mu list adresowany do swej żony, polecający oddanie majątku w dzierżawę. Uspokojony L. wręczył wówczas Rotterowi 1.900 dolarów, poczem pojechał do Lipnik.

Tam przyjęła go wielce niegościnnie Rotterowa, zapewniając przybyłego, że mąż jej w tych sprawach niema nic „do gadania“.

Srodze zmartwiony niedoszły dzierżawca oskarżył w policji Rottera i dra Grzeszczyńskiego. Obaj niezwłocznie zostali aresztowani. W miesiąc później oskarżeni złożyli książeczkę Kasy Oszczędności na pobraną kwotę u adwokata dr. Słoniewskiego do dyspozycji poszkodowanego. Nie zapobiegło to jednak następstwom karnym, przeto Rotter wraz z dr. Grzeszczyńskim zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych, jako obwinieni o oszustwo.

Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie. Oskarżony dr. Grzeszczyński był już karany dwuletniem więzieniem za oszustwa.

—o—

Kara śmierci za wywołanie zaburzeń palestyńsk.

LONDYN, 6. 11. (Pat). W związku z zaburzeniami w Safed w Jerozolimie skazano na śmierć Araba, jednego z uczestników wypadków, trzech innych Arabów uniewinniono. 9 Żydów, oskarżonych o udział w morderstwie w związku z zajściami, jakie miały miejsce w Haifie, uwolniono wobec braku dowodów.

„Technik“ komunistyczny przed sądem.

Okręgowy Komitet Związku młodzieży komunistycznej z okazji dnia młodzieży 1 sierpnia br. wydał odpowiednie ulotki. Dnia 25 lipca w obrębie fabryki studzien i pomp Künza przy ul. Leszczyńskiego zjawił się jakiś młodzieniec, który wygłosił przemówienie, wzywając robotników do zjawienia się na wiecu komunistycznym.

Na drugi dzień rano ten sam mowca wręczył robotnikowi Edwardowi Voglowi kilkanaście tych ulotek celem rozdania. Robotnicy po przeczytaniu oddali „bibułę“ tę werkmistrzowi, ten zaś oddał ją dyrektorowi, który powiadomił o tem policję.

Niezwłocznie zarządzono inwigilację, gdyż popołudniu nieznajomy miał przybyć do fabryki, by powiadomić robotników, gdzie odbędzie się zapowiedziany wiec. Nieborak wpadł wówczas w ręce policji.

Był to 17-letni pomocnik księgarski Samson Mandel. Wczoraj stanął on przed sądem przysięgłych. Rozprawa została jednak odroczona do 19 bm. celem powołania nowych świadków.

Trybunałowi przewodniczył r. Angielski, oskarżał prok. dr. Paklikowski, bronił dr. Heilpern.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Ogród Allaha“.
CASINO: „Djablica z Trypolisu S. O. S.“
CHIMERA: „Nowoczesny Casanowa“.
COLOSSEUM: „Tajemnicza banda“.
FATA MORGANA: „Napoleon“.
GRAŻYNA: „Złota lilja“.
KOPERNIK: „Z dnia na dzień“.
LEW: „Pod banderą miłości“.
LUNA: „Branka potępieńców“.
MARYSIENKA: „Z dnia na dzień“.
OAZA: „Gra o kobietę“.
PALACE: Film dźwiękowy „Czterech Djabłów“.
PAN: „Tajemnica cytadeli w Dęblinie“.
PASAŻ: Wiliam Desmond i Klub czerwonej ręki.
POLONIA: „Najnowsze przygody Tarzana“.
PROMIEŃ: „Zew morza“.
STYLOWE: „Walka o złoty róg“.
UCIECHA: „Płomień Miłości“.

—::—

Najechał na małżonków, sklep i budkę inwalidzką.

(j) — Pozwól pan, ja podjadę autem — zagadnął praktykant ślusarski Stanisław Złotniczek, szofera Antoniego Kecora, stojącego z autodorożką w ul. Śniadeckich.

— Jak umiesz, to jedź — odparł Kocor i puścił motor w ruch, aby wjechać bliżej do ul. L. Sapiehy.

Trzask, pisk, krzyk, brzęk tłuczonych szyb, istny koniec świata zapanował z chwilą ruszenia auta.

Złotniczek, nie mając „zielonego pojęcia“ o kierowaniu samochodem, z całym pędem wjechał na chodnik, potrącił uderzeniem w krzyże przechodzącego chodnikiem Michała Lipowicza, który upadł jak długi na żonę Marję. Szalone auto wjechało następnie na wystawę sklepu Moora i Stachiewicza, a po zbiciu trzech szyb wpadło na budkę inwalidzką, która przechyliła się na bakier, lecz zahamowała auto, zapobiegając dalszym wypadkom.

Lipowiczowa była ubrana w futro gdyż działo się to 25 marca br. Potrącona przez męża, upadając, zbiła szybę w aucie, przecięła sobie rękaw futra i ciężko zraniła w rękę. Mąż jej został zraniony odłamkiem szyby sklepowej w powiekę.

Sprawcy wypadku Kocor i Złotniczek stanęli wczoraj przed sądem. Po przeprowadzonej rozprawie pierwszy z nich został uwolniony, Złotniczek zaś został zasądzony na 4 miesiące więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Łyczkowski, oskarżał prok. Nowacki, bronili dr. Alter i dr. Heilpern.

Kronika.

Lwów, dnia 7 listopada 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Artyści".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „To możesz opowiadać swojej babci".
Sobota, o godz. 3-ciej popoł. „Marja Stuart" przedstawienie dla młodzieży szkolnej (ceny najniższe).
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Artyści".

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Proces Mary Dugan".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Proces Mary Dugan" (ceny zniżone).
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Proces Mary Dugan" (ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „GONG":

Czwartek, o godz. 7.30 i 9.30 wieczór „Jazda do Lwowa".
Piątek, o godz. 7.30 i 9.30 wiecz. „Jazda do Lwowa". (50 proc. zniżki).
Sobota, o godz. 7.30 i 9.30 wiecz. „Elektryczna miłość" (premjera).

———

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś w Teatrze Wielkim po raz drugi „Artyści", sensacyjna sztuka amerykańska osnuta na tle życia artystów kabaretowych. Akcja odbywa się w przedsionku „budy" prowincjonalnego kabaretu, w garderobie artystów, w apartamencie divy kabaretowej, w barze, wreszcie na scenie podczas próby. Udział jazz-bandu oraz baletu wprowadza dużo urozmaicenia i ożywia niesłychanie akcję.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ W DZIALE OPEROWYM będzie wznowienie arcydzieła Moniuszki „Hrabina". Premiera „Hrabiny" odbędzie się dnia 11. b. m. w dniu święta narodowego.

POPOŁUDNIÓWKA DLA MŁODZIEŻY. W sobotę, dnia 9. b. m. o godz. 3 popołudniu odegrana zostanie „Marja Stuart" Schillera, z p. Barwińską.

DWA TANIE DNIE W TEATRZE MAŁYM. W czwartek 7 i piątek 8 bm. „Proces Mary Dugan" po cenach najniższych. Senzacyjna ta sztuka po 35-ciu przedstawieniach schodzi w najbliższych dniach z repertuaru.

ZNIŻKI BILETOWE. Dyrekcja Teatrów miejskich podaje do wiadomości, że w dniu dzisiejszym upływa ostateczny termin wydawania zniżek dla Związków Zawodowych i Stowarzyszeń. Po tym terminie absolutnie nikomu zniżki wydawane nie będą. Zniżki wydane przez kooperatywę Związków Artystycznych mogą być wymieniane na nowe zniżki. Nowe te zniżki obowiązują do końca sezonu teatralnego 1929/30.

TEATR REWJI „GONG". Rewja p. t. „Jazda do Lwowa" grana będzie jeszcze 2 dni. W ostatni dzień w piątek, ceny na obydwa przedstawienia zniżone o 50 proc. W sobotę premjera. Daną będzie rewja p. t. „Elektryczna Miłość". Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

—o—

„PODATKI" OD DZIECI W LWOWSKICH SZKOŁACH POWSZECHNYCH. — W szkołach powszechnych nauczyciele każą dzieciom przynosić pieniądze na „Koło Rodzicielskie", „Lotnictwo", „Czerwony — Biały Krzyż", na fundusz szkolny (atrament do kałamarzy szkolnych), dla biednych i na inne różne cele. Wynosi to miesięcznie pokaźną kwotę, która niejednej biednej rodzinie przydałaby się na inne ważniejsze potrzeby. Czy taka żebranina odbywa się z polecenia względnie za wiedzą Rady szkolnej lwowskiej? Dawniej więcej się zajmowano po szkołach nauką, a mniej różnego rodzaju składkami pieniężnemi.

REGULOWANIE RUCHU ULICZNEGO. Ulica Legjonów została zamknięta na przejazd wozów ciężarowych. Mogą one przejeżdżać ulicą Hetmańską. Również ul. Batorego nie mogą przejeżdżać wozy ciężarowe ze względu na sąd i gimnazjum. W ul. Kopernika zabroniony jest postój aut i pojazdów prywatnych.

NARZECZONY NASZYCH CZASÓW. — Antonina Piotrowska oskarżyła w policji b. narzeczonego Józefa Grabskiego, zam. przy ul. Lindego l. 10, o uwiedzenie pod pretekstem małżeństwa, następnie zaś stręczenie jej do nierządu.

W lipcu b. r. Grabski skradł Piotrowskiej 958 zł. Gdy poszkodowana oskarżyła go o kradzież, Grabski napadł na nią i pobił ją z zemsty. Równocześnie Piotrowska zeznała w policji, że Grabski postarał się o arszenik i namawiał ją, by struła swe nieślubne dziecko, którego ojcem jest oskarżony. W sprawie tej zarządziła dochodzenia policja.

UJĘCIE PRZEMYTNIKA SACHARYNY Ozjasz Rothstein, zam. w Kałuszu został przytrzymany z transportem sacharyny w ilości 20 kg. „Pechowca" osadzono w areszcie, sacharyna zaś „zaopiekowała" się Izba Skarbowa.

ARESZTOWANIE ZA SPRZENIEWIERZENIE. Dawid Goldband sprzeniewierzył kwotę 500 zł. na szkodę Zygm. Schwarza, zam. przy ul. Lenartowicza 11. Powiadomiona o tem policja aresztowała sprywciarza.

TRZY WYPADKI WYBUCHU POŻARU Wczoraj przedpołudniem wezwano straż pożarną do realności przy ul. Gołąba 6. Tam bowiem w mieszkaniu Ludwika Schumera eksplodował primus, przyczem płomienie osmaliły włosy służącej Marji Pruchnik, oraz spowodowały zapalenie się ubrania, ugasili jednak domownicy przed przybyciem strażaków.

Na dworcu głównym koło magazynu wczoraj zapaliła się smoła, topiona w kotle. Ogień ugasili robotnicy również przed przybyciem zaalarmowanej straży pożarnej.

W południe zapaliła się podłoga w biurze kierownika kliniki położniczej od silnie ogrzanej rury centralnego ogrzewania. Straż pożarna wyrąbała część posadzki i ogień ugasiła.

ZUCHWAŁE KRADZIEŻE. Jakiś rzezimieszek skradł z wystawy sklepu Drexlera, przy pl. Kapitulnym 2. sztuczkę płótna i 22 m. różnej materji, wartości 300 złotych.

W realności przy ul. Gródeckiej l. 127 skradziono z korytarza rower, marki „Triumf", wartości 360 zł.

———

Przed Premjerą najlepszego polskiego filmu „Z dnia na dzień" w Kinie KOPERNIK i MARYSIEŃKA,

Krytyka zgodnie uznała, że film „Z dnia na dzień" jest najlepszym filmem polskiej produkcji. Współpraca znakomitego powieściopisarza F. Goetla i najlepszego polskiego reżysera J. Lejtesa, stworzyła na kanwie znanej powieści prawdziwe arcydzieło. Warszawa nagoół sceptycznie usposobiona do polskiej produkcji kinowej, ten film przyjęła z entuzjazmem. Wszystko bowiem porywa w nim i zachwyca, tak fabuła jak inscenizacja, reżyserja i wspaniałe zdjęcia. Film jest oparty na głębokim konflikcie miłosnym. Stare zagadnienia trójkąta małżeńskiego znalazło nowe fascynujące widza naświetlenie. Dwaj mężczyźni, kochający jedną kobietę — to temat, w którym szlachetność przeplata się z burzliwym erotyzmem. Warszawski „Kurjer Polski" pisząc o filmie „Z dnia na dzień", z zachwytem i entuzjazmem zdobył się na taki wykrzyknik: Co wniósł Lejtes, a co Goetel? Wspólnemi siłami stworzyli film, o którym bez cienia przesady powiedzieć można — to arcydzieło — Arcydzieło to znalazło znakomitych odtwórców w tuzach polskiego dramatu i kinematografji. Popisowe role mają znane artystki pp. Marja Gorczyńska, Irena Gawęcka, oraz artyści Adam Brodzisz, Gawlikowski, Żurowski, Kobusz i wielu innych. Film ten znajdzie uznanie w całym kulturalnym Lwowie. — Dyrekcja „Kopernika" i „Marysieńki", przez wprowadzenie tego filmu na srebrzyste płótno ekranu ukaże film naprawdę artystyczny o scenach budzących naprzemian grozę, tragizm, senzację, humor i erotyzm. — Premiera dziś czwartek, dnia 7. XI. b. r.

Konferencja delegatów

wszystkich Związków Zawod.

(z wyjątkiem komunistów) i tow. tow. z członków P. P. S. z Lewandówki, Kleparowa, Zamarstynowa i Znieslenia, odbędzie się w piątek 8 b. m. o godzinie 7-mej w lokalu przy ul. Rutowskiego 23/II p.

Prosimy o niezawodne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

O. K. R. P. P. S.

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMITETU PRZYJACIÓŁ „DZIENNIKA LUDOWEGO" odbędzie się we czwartek dnia 7 listopada br. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II. p.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne przybycie.

Z wydawnictw.

LWOWSKICH WIADOMOŚCI MUZYCZNYCH-LITERACKICH nr. 11. zawiera następujące artykuły: Karol Stromenger: „Odmłodzenie Wagnera", Cezary Jellenta: „Poezja Józefa Conrada-Korzeniowskiego". Dr. Seweryn Barbag: „Systematyka muzykologji", J. E. Płomieński: „Zmierzch Urbanizmu", „Książę o turkusowych oczach". Plastyka. Referaty koncertów.

W lecie b. r. ukazała się w handlu „Księga Pamiątkowa I-go Gimnazjum w Stanisławowie" wydana z okazji 200-letniej rocznicy Zakładu. Na treść Księgi składa się: Historja Zakładu opracowana przez dr. Cz. Chowańca (1669—1773) i dr. J. Zielińskiego (1773—1928), — dalej przyczynki i wspomnienia z dziejów zakładu pióra Dr. A. Czołowskiego, Dr. L. Jaxy-Bykowskiego, Dr. E. Barwińskiego, Marszałka Ignacego Daszyńskiego i kilku innych uczniów tego zakładu, wreszcie opis uroczystości jubileuszowych z września 1928. Księga ta o 28 arkuszach dużego formatu i bogato ilustrowana jest niewątpliwie dużem wzbogaceniem dziejów szkolnictwa na terenie b. Galicji, zasługuje więc na uwagę nie tylko b. uczniów tego gimnazjum, ale też szerszego grona czytelników. Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w dyrekcji I-go Gimnazjum.

Wielka katastrofa żywiołowa w Guatemali.

LONDYN, Z Guatemali (Ameryka) donoszą, że setki ludzi postradało życie wskutek wybuchu wulkanu Santa Maria.

Tuż po wybuchu nad okolicami, nawiedzonemi katastrofą, przeleciał aeroplan. Załoga jego opowiada o straszliwych tragedjach, które się tam rozegrały. Wielu ludzi oparnęła żarząca się lawa, z której bezskutecznie starali się wydobyć. Tłumy uciekały ku miastu Palma. Olbrzymie plantacje kawy znikły zupełnie z powierzchni ziemi.

Wulkan jeszcze działa, wyrzucając strumienie gorącej wody. Rzeki Tumabadar i Anjmas, których źródła znajdują się w pobliżu wulkanu, wystąpiły z brzegów i zachodzi obawa powodzi na wypadek dalszego działania wulkanu.

W całym kraju zarządzono żałobę.

Wielki przedsiębiorca teatralny - analfabetą.

Przed sądem przysięgłych w Los Angeles stawał w tych dniach największy w Ameryce przedsiębiorca teatralny, Pantages, oskarżony o zgwałcenie tancerki. Podczas rozprawy okazało się, że człowiek, do którego należały prawie wszystkie teatry na zachodniem wybrzeżu St. Zjednoczonych, jest analfabetą. Pantages, z pochodzenia Grek, dorobił się olbrzymiego majątku, obliczonego na 100 miljonów dolarów, jako poszukiwacz złota w Klondyke.

Sąd skazał oskarżonego na 7 lat ciężkiego więzienia.

WICEKRÓL INDJI, LORD IRWIN,



który imjenjem rządu złożył oświadczenie, że Indje, będące dotychczas kolonją angielską, zostaną niebawem podniesione do rzędu „dominjów“ (podobnie jak Australja, Kanada i inne).

Podwyżka cen produktów naftow.

WARSZAWA, 6. 11. (AW). Ostatnio nastąpiła nieznaczna podwyżka cen produktów naftowych za zgodą min. przemysłu i handlu Podwyżka ta ze strony Syndykatu Naftowego, spowodowana jest faktem wprowadzenia od 1. października b. r. nowej taryfy kolejowej, podwyższającej przewóz nafty. Nowe ceny wyższe są od dotychczasowych od 1 i pół do 3 i pół proc.

PRZYROST NATURALNY LUDNOSCI.

WARSZAWA, 6. 11. (AW). Według danych urzędu statystycznego, w drugim kwartale b. r. urodziło się w Polsce 253.346 dzieci. W porównaniu z drugim kwartałem r. 1926 cyfra wskazuje zwiększenie o 3.7 proc. Zmarło w tym czasie 121.327 osób, wobec czego przyrost naturalny ludności w drugim kwartale b. roku wyraża się cyfrą 132.019.

Na marginesie.

W sprawie zwężania jezdni we Lwowie.

Sprawa zwężenia jezdni i zbytniego rozszerzenia chodników we Lwowie wywołała liczne protesty z sfer miarodajnych, które w tem widziały szkodę dla bezpieczeństwa mieszkańców. Magistrat lwowski mimo to nadal kontynuował tę bezcelową i szpecącą miasto pracę uliczną a nawet wbrew ogólnej opinji wychwala swe „genjalne“ pomysły.

Podczas gdy na całym świecie asfaltuje się ulice, aby możliwie zmniejszyć hałas uliczny, spowodowany ruchem kołowym po bruku, a w razie deszczu nie obryzgiwać pieszej publiczności, u nas, mimo nawoływań z różnych stron, uparcie wykłada się ulice nowemi kostkami z kamienia, który po krótkim czasie się zużywa i rozpada w pył, wskutek czego przy najmniejszym wietrze tumany kurzu unoszą się po mieście i wciskają do płuc naszych.

We wielkich miastach imponują szerokie jezdnie (bulwary) i chodniki, dla wygody ruchu kołowego i pieszego. U nas we Lwowie niszczy się wszystko, co dotąd było pięknego, dla skrajnych poglądów kilku jednostek; zwęża się jezdnie do tego stopnia, iż często chodniki są szersze od ulic. Wązkie jezdnie mają ten ujemny skutek, że ruch kołowy dla braku miejsca odbywa się tuż przy chodniku, skąd piechur, o ile chce przejść przez jezdnię, łatwo się może dostać pod koła.

Wszelkiego rodzaju plany te może pięknie wyglądają na papierze, lecz praktycznie nigdzie na świecie nie praktykowane zwężanie jezdni a zwłaszcza prostolinijne, ostre narożniki u zbiegu ulic, okazują się wadliwe i wielce utrudniają swobodny i bezpieczny ruch. Koszta takich niepraktykowanych gdzieindziej inowacji idą u nas w krocie, lecz korzyści w tem żadnej. Oto gospodarka lwowskiego magistratu.

I. M.

SUBWENCJA RZĄDU DLA PWK.

WARSZAWA, 6. 11. (AW). Jak się dowiadujemy dotacja rządu dla PWK. wyraża się sumą 17,298.200 zł., z czego 4,405.100 zł. wydano na budowę gmachów anatomji i chemji uniwersytetu pozn., wybudowanych na potrzeby PWK.

Brat zadusił brata.

Okropna tragedja miała miejsce w ubiegłym tygodniu w Piotrowicach pod Katowicami. Oto do domu przybył w stanie pijanym Leopold Brzozok. Brzozok rozpoczął kłótnię ze swoim bratem Antonim. Z kłótni przyszło do zaciętej bójki między braćmi. W zacietrzewieniu starszy brat w pewnym momencie pochwycił za sztylet i bagnet, rzucając się na brata z wyraźnym zamiarem zadania mu ciosów.

Antoni widząc co się dzieje szybko doskoczył do brata i pochwycił go za gardło, przyczem tak długo go dusił aż ten wyzionął ducha. Wtedy dopiero puścił go i zaraz sam w rozpaczy po niewczasie zgłosił się na miejscowym posterunku. Brzozok został aresztowany.

Oto skutki alkoholizmu.

Bilans 30-letniego małżeństwa.

Państwo Lamb, w Brooklynie, po 30- letniem małżeństwie uznali, że nie mogą żyć dalej wspólnie. Pan Lamb, zaproponował tedy rozwód; pani Lamb nie miała nic przeciw temu, wystawiła jednak mężowi rachunek, od zapłacenia którego uzależniła swą zgodę na rozwód. Rachunek ten wynosił ni mniej ni więcej, ...tylko 300.000 dolarów. Według obliczeń p. Lamb, przez 30 lat małżeństwa, pracowała ona w charakterze gospodyni domu, zajmowała się gotowaniem, pieczeniem, sprzątaniem, myciem i t. p. Za pracę tę, nie otrzymała ani centa wynagrodzenia, skoro więc „stosunek służbowy“ został rozwiązany, należy się jej — jak twierdziła, wyrównanie rachunku. Jeżeli od sumy 300.000 dol. odejmie się to, co mąż wydał na jej wikt, ubranie i mieszkanie, to bądź co bądź pozostanie do wyrównania 100.000 dolarów.

Ze swej strony mąż oświadczył, że są jeszcze inne pozycje, których nie uwzględniła jego żona, a które bilans przedstawiają w zupełnie innem świetle. Winna mu ona jest odszkodowanie za... przyjemności małżeńskie, które jej świadczył, i naodwrót za nieprzyjemności, które znosić musiał w pożyciu z nią przez 30 lat. Są to wartości, idące w miljony.

Odpowiedź pani Lamb, brzmiała, że fakt uwolnienia małżonka od nieprzyjemności, o których mówi, tem bardziej zasługuje na zapłatę z jego strony.

Tę małżeńsko- kupiecką aferę rozstrzygnie dopiero sąd.

Radjo.

Kiepura w radjo.

W przyszłym tygodniu we wtorek, t. j. 12. b. m., odbędzie się w sali Filharmonji w Warszawie koncert Kiepury, który będzie transmitowany przez wszystkie stacje polskie i szereg stacyj zagranicznych.

Program radjowy.

Piątek, 8 listopada.

WARSZAWA.

16.15. Koncert z płyt gramof.
17.45 Koncert ork. mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa.
20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz.

KRAKOW.

16.25. Koncert płyt gramof.
18.45. Rozmaitości. „Kącik humoru“.

POZNAŃ.

17.45. Duety operowe w wyk. art. Teatru Wielkiego.
19.30. „Silva rerum“ — czyli rzeczy ciekawe.

KATOWICE.

16.20. Koncert z płyt gramof.
19.05 „O spółdzielniach“.

WILNO.

16.40 Koncert muz. popol.
18.15. Audycja wesoła „830 dolarów“.

WROCŁAW.

20.30. Koncert Filharmonji śląskiej.

LIPSK.

21.00. Eva Heinitz odegra nowoczesne sonaty wiolonczelowe.

KROLEWIEC.

16.30 Koncert solistów.

BRATISLAVA.

20.00. Kwintet na instrumenty dęte.
19.30 „Dwie wdowy“ — opera komiczna Smetany.

BERLIN.

18.30. Recital skrzypcowy.
19.05. Pieśni ludowe.
20.00 Północne tańce i pieśni.

PRAGA.

20.00 Benjamino Gigli na płytach gramof.

WIEDEN.

20.05. Pieśni Patscha, Welchy'ego. Balogha.
21.00. Fanfary i marsze w wykonaniu orkiestry dętej Opery Wiedeńskiej.

BUDAPESZT.

17.45 Koncert orkiestry operowej.
22.35. Orkiestra Fejes i Horvath.

MOSKWA.

18.30 „Carska narzeczona“ — opera Rimskiego-Korsakowa.

Międzynar. przegląd Spółdzielni Spożywców.

Spółdzielnie spożywców stanowią dużą pozycję w ruchu spółdzielczym, Austrja liczy 125 spółdzieli związkowych, Belgja 59, Czechosłowacja 478, Danja 1856, Estonja 267, Finlandja, 535, Francja 1558, Hiszpanja 149, Holandja 133, Litwa 263, Łotwa 243, Niemcy 1086, Norwegja 139, Polska 2865, i 768.5 tys. czł. czyli 2.6 proc. Rosja sowiecka 28616 Szwajcarja 566, Rumunja 2056, Szwecja 894, Węgry 1767, wreszcie Wielka Brytanja 1148 spółdzieli.

—o—

Wartość lecznicza leżenia w łóżku.

Każdy człowiek gorączkujący winien leżeć w łóżku, nawet gdy temperatura nie o wiele przekracza normalną. Odpoczywanie w łóżku jest potężnym czynnikiem leczniczym, co poznać doskonale po chorobie. Jeśli ktoś gorączkował, a w dzień po spadku temperatury opuści łóżko, to może być pewnym, że przynajmniej w połowie wypadków gorączka powróci. Dlatego lekarze, polecają choremu wstawać dopiero, gdy dwa dni popołudniu nie miał już żadnej gorączki, i to bez zażycia środków antigorączkowych jak n. p. chinina lub aspiryna.

Rozstrzygającą jest temperatura, która między 4 — 5 popoł. winna wynosić poniżej 37 st.

Nie należy łudzić się, że jakaś choroba przejdzie sama przez się. Lekceważenie choćby najlżejszej choroby może za sobą pociągnąć katastrofę.

Gdy chory na płuca z początku tylko lekko gorączkuje, może przez leżenie sprowadzić trwałe polepszenie. Należy leżeć w łóżku, lub nawet na łóżku, przy otwartem oknie, w świeżem, czystem powietrzu. Jeśli skutkiem tego leżenia temperatura spada, i wzrastanie jej nie powtarza się, to może wstawać i na krótki czas wychodzić. Ale każdy chory, czy też rekonwalescent, winien kontrolować stan temperatury i wiedzieć, że wzrastanie jej ponad 37 stopni wskazuje że nie jest jeszcze zdrów i winien dalej leżeć.

Nonsensem jest zdanie, że „łóżko osłabia“, bo tylko choroba osłabia, łóżko zaś osłabia tylko zdrowego, gdy zbyt długo leży.

Niestety, do tych wszystkich niewątpliwie dobrych rad nie każdy może się zastosować. Bo robotnik zmuszony pracować na chleb, lub gospodyni, zmuszona spełniać swe obowiązki domowe nie pozwoli sobie na luksus leżenia, mimo, że dzięki leżeniu, niejedną chorobę możnaby stłumić w zarodku.

Kącik humoru.

WSPÓLNE KONTO.

— Ja i mój mąż mamy wspólne konto w banku.

— Czy nie wynikają w ten sposób jakieś nieporozumienia?

— Nie, on wpłaca pieniędze, a ja je wyjmuję.

SPÓŹNIONY ŻAL.

— Kiedy byliście zaręczeni, twój obecny mąż tak cię kochał, że chciał cię zjeść.

— Tak, to prawda, a teraz żałuje że tego doprawdy wówczas nie zrobił.

GOŚĆ.

Pan X idzie z wizytą do pana Y i widzi jak tamten na jego widok szybko się chowa. Służąca wychodzi do pana X i mówi:

— Pana Y niema w domu.

— Tak? to jak przyjdzie proszę mu powiedzieć, że mnie nie było.

U SWATA.

— Ta panna jest młoda, ładna, elegancka, a ojciec jej posiada dużą fabrykę.

— Czy mógłbym zobaczyć fotografję?

— Panienki?

— Ależ nie, fabryki.

—::—

Rzeczy ciekawe.

SIŁA WZROKU LUDZKIEGO.

Słynny fizyk Oliver Lodge, jeden z najwybitniejszych uczonych w Anglji, opisał na posiedzeniu stowarzyszenia przyrodników ciekawy eksperyment. Udało mu się mianowicie zmierzyć przy pomocy specjalnego skonstruowanego **elektroskopu** siłę spojrzenia ludzkiego. Logde jest zdania, że oczy ludzkie wysyłają promienie elektro - magnetyczne. Promienie te, których nadawanie elektryczne, jest zbyt słabe można wyśledzić bardzo subtelnym elektroskopem. Już przed laty wielki fizjolog indyjski Chunder Boze, odkrywca serca roślin, czynił podobne próby, które jednak nie dały pewnego rezultatu. Przy pomocy instrumentu mierniczego zbudowanego wedle wskazań prof. Lodgego osiągnięto wynik nader dodatni. Zdaje się, że promieniowanie to zyskuje na sile na **skutek większego skoncentrowania woli**. W dalszym ciągu swoich wywodów mówił Lodge o nadzwyczaj subtelnej sile wzroku u niektórych ludzi i wspomniał także o wypadku klinicznie zbadanym, gdzie pewien człowiek zdolny był poznać gołem okiem mikroskopijnie drobne przedmioty. Tak np. podał formy figur pewnego preparatu, które tylko przez mikroskop określić się dają i wyrysował je na papierze. Takie wypadki podobno zdarzają się często, ale rzadko tylko naukowo są sprawdzane. (Podobne eksperymenty mogłyby wyjaśnić pewne wypadki **jasnowidzenia** np. czytanie listów zamkniętych w kopercie jako zjawiska optyczne. Tylko że liczba doświadczeń odnośnie do subtelnej wrażliwości siły wzroku jest dzisiaj jeszcze zbyt małą, aby dozwolała na daleko idące wnioski.

———

KSIĄŻKI ZE STALI.

Ośmdziesięcioletni **Edison** pracuje obecnie nad wynalazkiem, który wywoła przewrót w dziedzinie księgarstwa. Chodzi mianowicie o **zastąpienie papieru książkowego stalą**. Jak twierdzi ten wielki wynalazca — można wywalkować stal do takiej cienkości, że książka o 4000 stron może być grubości nie więcej niż dwa cale. Waga takiej książki będzie wynosiła tylko pół kilograma. Kartki będą trwalsze, mocniejsze i bardziej giętkie, pismo zaś atramentowe oraz druk wyraźniejszy i niezacierający się. Z postępem techniki stalowej książki stalowe wedle Edisona będą tańsze aniżeli dzisiejsze papierowe.

OGŁOSZENIA

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową na nazwisko Karol Mużykiewicz, urodzony w Skolem a wydaną przez P. K. U. Stryj,

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową na nazwisko Piotr Kornyło, wystawioną przez PKU Sambor, zamieszkały wieś Szade.

WDOWA, po nauczycielu, Niemka, poszukuje posady do dzieci, lub starszej pani. Łaskawe zgłoszenia pod J. K. do Administracji.

POSZUKUJEMY spawacza do rurociągów „Gazolina“, Lwów, Sapiehy 3.

POSZUKUJĘ uczciwej posługaczki. Zgłoszenia: Laufer, Klonowicza 3.

OKAZYJNIE TANIO: Płaszcze i suknie damskie oraz dziecinne. — Swetery i bieliznę poleca Magazyn, Batorego 6.

POSZUKUJE się robotnic ponad 18 lat. Zgłaszać się ze świadectwami w Małopolskiej Fabryce Żarówek Lwowskich Dzieci 25 od 9 do 12.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów na nazwisko Stanisław Wardzała.

BIEDNA panienka, poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego“.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem . .	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane . .	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice . .	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str. .	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.